

Poradnik początkującego Inwestora

Inwestuj inteligentnie

Tomasz Wiśniewski Łukasz Zembik









Spis treści

Redakcja i korekta: Aleksandra Żelazińska

Autorzy





Łukasz Zembik

- absolwent Uniwersytetu Warszawskiego - specjalizacja Finanse i Rachunkowość, ukończone Studium Dealerów Rynków Finansowych,
- ekspert rynku metali szlachetnych - publikacje w prasie branżowej (m. in. Parkiet, StockWatch),
- ekspert telewizji internetowej GPW Media,
- trader z wieloletnim doświadczeniem z fundamentalnym podejściem do rynku,
- specjalista w zakresie analizy międzyrynkowej - wpływ carry tradingu na długoterminowe cykle na rynku walutowym.

Tomasz Wiśniewski

- absolwent Uniwersytetu Warszawskiego oraz Leeds University,
- eprezentuje firmę w mediach (m.in. Bankier.tv, Polsat News2, GPW Media, Parkiet, Investing.com),
- prelegent na branżowych konferencjach m.in. Wall Street, Focus on Forex,
- Przez ponad rok prowadził szkolenia Live z inwestowania na rachunku rzeczywistym, gdzie uczył przede wszystkim jak podchodzić do tradingu od strony psychiki i odpowiedniego zarządzania kapitałem i ryzykiem,
- zwolennik Price Action i technicznego podejścia do rynku

Dlaczego warto inwestować?

Kilka powodów aby wejść w świat finansów

Inwestujemy z wielu powodów. Ale niezależnie od przyczyn, dla których sięgnęliście po tę książkę – najważniejsze, że stawiacie na edukację. Nim rozpoczniecie własną przygodę w świecie finansów, będziecie wyposażeni w solidne podstawy.

Książkę tę dedykujemy przede wszystkim początkującym inwestorom. Omawiamy w niej zasady funkcjonowania rynków finansowych i przekazujemy, co w inwestowaniu jest najważniejsze. To dopiero początek – ale wierzymy, że po lekturze z większą łatwością i wprawą przyswoicie bardziej zaawansowane materiały i zrozumiecie inne złożone zagadnienia.

Inwestowanie może być głównym albo dodatkowym źródłem dochodów. Może pasjonować, dostarczać emocji, wyznaczać status społeczny. Cokolwiek dla nas znaczy – podstawy zawarte w tej książce przydadzą się każdemu.

Inwestowanie generalnie jest proste – ale niestety nie jest łatwe. Na czym polega ten paradoks? Prosty jest sam mechanizm – wystarczy kupić, kiedy rośnie, i sprzedać, kiedy spada. Trudność polega zaś na tym, że proces ten nie obywa się bez przeszkód. A najważniejszą barierę może stanowić… nasza psychika.

Inwestowanie to proces złożony, a jednocześnie pojęcie różnie – bardzo szeroko – definiowane. Z perspektywy rynków finansowych inwestowanie to lokowanie środków w instrumenty finansowe w celu ich późniejszego zbycia i osiągnięcia

korzyści majątkowej – czyli zysku. Mowa przy tym o inwestowaniu „świadomym" – takim, które pozwoli osiągać zyski konsekwentnie i przez długi czas. Nie interesują nas pojedyncze okazje inwestycyjne, oparte w dużej mierze na chwilowym szczęściu.

Dywidenda – jest to część zysku wypracowana przez spółkę w danym roku, które jest wypłacane udziałowcom lub akcjonariuszom.

Dlaczego warto poświęcać temu czas? Po pierwsze ze względu na niezależność finansową, którą inwestowanie gwarantuje – a więc możliwość osiągania ponadprzeciętnych zysków niemal bez potrzeby wychodzenia z domu. To kusząca perspektywa, choć wymaga czasu, pracy i wyrzeczeń. Liczne przykłady dowodzą jednak, że zupełnie realna. Doświadczeni inwestorzy mogą nawet narzekać na nudę – co wynika z automatyzmu i konsekwentnie stosowanej przez nich strategii. Profesjonaliści wykluczają ponadto emocje – te bywają tylko złymi doradcami, często więcej z nich szkody niż pożytku.

Inwestujemy też z obawy o przyszłość, niepewni, czy emerytura pozwoli zaspokoić podstawowe potrzeby. Dla zatroskanych o przyszłość stworzono np. Indywidualne Konto Emerytalne (IKE). Ale to nie jedyne rozwiązanie – wiele osób woli wziąć sprawy w swoje ręce i zainwestować nadwyżkę na rynku kapitałowym. Wybiera akcje ukierunkowane na dywidendę, inwestuje w złoto, decyduje się na obligacje albo coraz popularniejsze waluty.

Obligacja skarbowa – jest to papier dłużny potwierdzający udzielenie przez nabywcę pożyczki ich Emitentowi, którym jest Skarb Państwa.

Z wysoką kulturą inwestycyjną mamy do czynienia na przykład w Japonii, gdzie społeczeństwo – ze względu na ultra niskie stopy procentowe – musiało niejako przejąć inicjatywę. Edukacja finansowa jest na wysokim poziomie, wiele osób spekuluje na walutach, akcjach czy obligacjach. W Polsce zainteresowanych jest zdecydowanie mniej, ale ich liczba stale rośnie. Zwłaszcza teraz, gdy i nasze stopy – choć bez porównania wyższe niż te w Japonii – osiągają rekordowo niski poziom.

Mimo świetnych perspektyw, jakie oferuje inwestowanie, rzeczywistość bywa jednak odmienna od tej, którą kreują reklamy. Niezależnie od tego, czy zaczniemy inwestować w akcje, złoto czy waluty – będziemy potrzebować nie tylko odpowiedniej wiedzy, ale też, a może przede wszystkim, konsekwencji i dyscypliny. Jeżeli te dwie cechy charakteryzują nas już teraz, zdecydowanie powinniśmy spróbować swoich sił. Jeżeli brakuje nam dyscypliny – nic straconego. Po prostu czeka nas nieco więcej pracy. Ale jak udowodnił eksperyment z grupą żółwia, tradingu może się nauczyć każdy, niezależnie od inteligencji czy początkowego statusu majątkowego. Warto spróbować.



Waluty, akcje, indeksy, a może surowce?

W co możemy inwestować?

Świat finansów i inwestycji jest tak potężny, że rozwiązania i odpowiednie instrumenty odnajdą w nim dla siebie nawet najbardziej wybredni inwestorzy. Zamierzasz spekulować na akcjach? Dziesiątki domów maklerskich daje taką możliwość. Rynek walutowy, surowce – i tutaj wybór jest bardzo szeroki. Jeżeli zależy nam na czymś bardziej wyszukanym, możemy inwestować nawet w kontrakty pogodowe albo dobra luksusowe, kupić np. dobre wino i liczyć, że za kilkanaście lat sommelierzy uznają je za jeszcze lepsze.

IPO – pierwsza oferta publiczna. Występuję wówczas, gdy spółka po raz pierwszy sprzedaje akcje w liczbie większej niż 100.

Droga inwestora na rynku stricte finansowym do niedawna zaczynała się na jakimś dużym Initial Public Offering (IPO – debiut spółki na giełdzie). Uczestnicząc w procesie szeroko pojętej prywatyzacji, inwestor stawiał pierwsze kroki wśród finansowych rekinów. Następnie – skoro założył już konto maklerskie – zaczynał inwestować również w inne spółki. Brak możliwości gry na spadki (zakaz krótkiej sprzedaży) wymuszał z czasem inwestowanie w instrumenty pochodne, które – choć uważane za bardziej ryzykowne – pozwalały wychodzić ze spadków z zyskiem, wpędzając w zazdrość graczy stricte akcyjnych.

Na początek skoncentrujmy się jednak na instrumentach giełdowych. Bez wątpienia najpopularniejsze są akcje. W samej Warszawie znajduje się ponad 400 spółek – ich liczba stale rośnie, budząc zainteresowanie również firm zagranicznych. Kupując papiery danej spółki, wierzymy, że w przyszłości ich wartość się podniesie, a my sprzedamy je z zyskiem. Teoretycznie aby inwestować, nie potrzebujemy żadnej wiedzy – możemy liczyć na łut szczęścia. Ale jeżeli chcemy na tym rynku świadomie zarabiać – kwartał do kwartału i rok do roku – kompetencje i stałe

dokształcanie okażą się absolutnie niezbędne. Przyda nam się wiedza fundamentalna. Inwestując w spółkę, warto przyjrzeć się jej kondycji finansowej, perspektywom i wskaźnikom takim jak C/WK czy C/Z (więcej na ten temat w rozdziale o analizie fundamentalnej).

Indeks WIG20 – obliczany od 16 kwietnia 1994 roku, na podstawie wartości portfela akcji 20 największych i najbardziej płynnych spółek z Głównego Rynku GPW. Jest to indeks typu cenowego, co oznacza, żę przy jego obliczaniu bierze się pod uwagę jedynie ceny zawartych w nim transakcji, a nie uwzględnia się dochodów z tytułu dywidend.

Giełda to nie tylko spółki, lecz także indeksy. Najpopularniejszy z nich – WIG20 – grupuje najbardziej płynne firmy, tzw. blue chips. Indeks ten, a właściwie kontrakt na W20, inwestorzy detaliczni wybierają najczęściej. Decydując się na niego, w pewnym sensie wyciągamy średnią z największych spółek i inwestujemy w siłę gospodarki danego kraju. Ponieważ Polska jest w dużym stopniu zależna od innych rynków – właśnie ich indeksy bazowe powinniśmy obserwować (choćby niemieckiego DAX czy amerykańskiego SP500).

Indeksy uważa się niekiedy za barometry światowych gospodarek. Przykładowo: pod koniec 2014 r. mieliśmy do czynienia z rekordami wszech czasów na indeksach amerykańskich, które – choć banki centralne były zmuszone dodrukowywać pieniądze – sprawnie wyszły z recesji. Indeksy strefy euro pozostają niestety nieco w tyle, co wynika ze słabości państw Wspólnoty. Za nimi z mozołem podąża polska giełda. Nasz rynek boleśnie odczuł obniżenie płynności, skutkujące ograniczeniem zmienności – tak że sami inwestorzy stracili zainteresowanie.

2014 rok inaczej się zakończył dla giełd azjatyckich, napędzanych tamtejszymi programami stymulującymi i przy niesłabnącej potędze Chin. Tam spowolnienie nie okaże się tak odczuwalne.

Jak widać, problemy jednej gospodarki nie przenoszą się na inne rynki. To samo dotyczy indeksów giełdowych. Występuje tutaj jednak ogrom zależności, świadczących o tym, że mamy do czynienia z globalną siecią naczyń połączonych. Jeśli więc inwestor zapragnie lokować pieniądze, grając na cały indeks, z pewnością zawsze znajdzie coś dla siebie. Przedtem powinien jednak dokonać dokładnego rozeznania danego regionu oraz wesprzeć się analizą techniczną.

Na rynku zdarzają się jednak załamania. Gdy dominuje na nim czerwień, a akcje zaczynają parzyć – inwestorzy pozbywają się ich, wyrzucając je niekiedy byle gdzie, nie dokonując często przedtem godziwej wyceny. Ratunkiem na takie czasy jest krótka sprzedaż – GPW oferuje możliwość grania na spadki poprzez kontrakty terminowe. Niska płynność uniemożliwia jednak otwarcie pozycji po korzystnych cenach, powodując, że faktyczna liczba dostępnych instrumentów jest niewielka.

Ale ci początkujący, którzy szukają wielu instrumentów – pozwalających zarobić zarówno na wzrostach, jak i na spadkach – nie pozostaną

Rynek walutowy (Forex, z ang. Foregin Exchange) – Rynek walutowy (Forex, z ang. Foregin Exchange) – jest przykładem tzw. rynku OTC, czyli Over The Counter. Rynek OTC jest rynkiem nieregulowanym, na którym obrót odbywa się nie na zinstytucjonalizowanym, scentralizowanym parkiecie przy pomocy zintegrowanego systemu informatycznego, a za pomocą ogromnej ilości pojedynczych transakcji zawieranych pomiędzy wieloma uczestnikami rynku.

na lodzie. Z pomocą przychodzi im największy rynek finansowy na świecie – Forex oraz kontrakty na różnicę kursową – CFD. Na rynku Forex możemy kupować jedną walutę, sprzedając drugą. Kierunek jest dowolny i pozostaje już wyłącznie wynikiem naszej analizy. W teorii: kupujemy walutę kraju o mocniejszych fundamentach i perspektywach wzrostu, sprzedając jednocześnie walutę kraju słabszego, niżej oprocentowaną itp. W praktyce jest to nieco bardziej złożone. Wszystkie aspekty wpływające na ceny obowiązujące na rynku walutowym omawiamy na naszych szkoleniach (więcej w rozdziale dziesiątym).

Kontrakty CFD (Contract For Difference) to prawdopodobnie najmniej znany instrument, choć jest on najbardziej uniwersalny i funkcjonalny, często też tańszy od zwyczajowego inwestowania (np. na GPW). Kupujący i sprzedający zobowiązują się do wypłacenia sobie różnicyw wycenie kontraktu w dniu jego wygasania. Jeżeli kupimy kontrakt we wrześniu (po 60 PLN), a w grudniu będzie on droższy (np. 65 PLN) – osiągniemy obopólną korzyść, a różnica (wraz z pobocznymi opłatami, takimi jak spread, swap czy prowizja) stanie się naszym zarobkiem. Podobnie wtedy, kiedy sprzedamy kontrakt, gdy spodziewamy się spadków cen, i te faktycznie się obniżą. Różnica to nasz zysk.

Założenia są zatem bardzo proste. Inwestowanie na tych instrumentach nie przyprawi nas poza tym o ból głowy. Inne korzyści to niższe koszty, wyższa płynność oraz – co najważniejsze – możliwość zarabiania zarówno na wzrostach, jak i na spadkach, co przydatne nie tylko podczas bessy, ale też przy korektach ruchów wzrostowych i w momentach zwykłego marazmu (trendu bocznego). Dany instrument waha się w takich sytuacjach w wąskim przedziale, inwestor może zaś wykorzystać krótką sprzedaż. Dodajmy, że kontrakty obejmują wiele instrumentów – od akcji przez indeksy po surowce i towary.

CFD (Contract for difference) – kontrakt na rożnice kursowe. Jest to instrument pochodny, umożliwiający inwestowanie na wzrost lub spadek danego instrumentu bazowego bez konieczności fizycznego ich posiadania.

Surowce i towary to kolejna klasa aktywów, w którą możemy lokować oszczędności. Popularne – i uważane za szczególnie bezpieczne – jest złoto. Ale nie warto się do niego ograniczać, od lat traci zresztą na wartości. Jako inwestor masz pełną swobodę. Środki możesz ulokować w dowolnych metalach albo płodach rolnych. Rynki finansowe są tak skonstruowane, żebyś mógł zarabiać nawet na wzrostach cen soku pomarańczowego – bez wychodzenia z domu. To samo dotyczy kawy, kukurydzy, platyny, miedzi i tysiąca innych instrumentów.

Jeżeli akcje, indeksy, waluty czy surowce to wciąż mało – niektóre giełdy urozmaicają ofertę o zupełnie egzotyczne instrumenty: instrumenty pochodne na transport ładunków, wspomniane wcześniej kontrakty pogodowe na temperaturę albo opady śniegu dostępne na Chicago Mercantile Exchange (CME). Ograniczać może nas wyłącznie wyobraźnia. Jeżeli chcemy zainwestować nasze oszczędności – z pewnością uda nam się odnaleźć dobrze rokujące klasy aktywów.

Handel walutami... nie tylko w kantorze

Podstawy rynku walutowego

Walutami możemy handlować nie tylko w kantorze – lecz także na rynku Forex. Handel w kantorze zwyczajnie się nie opłaca.

Rynek giełdowy – w zestawieniu z rynkiem walutowym – jest niewielki. W kwietniu 2013 roku dzienny obrót na rynku FX osiągnął historyczny szczyt na poziomie 5,3 biliona dol. (amer. trylion). W stosunku do 2010 roku oznaczało to 35% wzrost. Rynek rozrasta się dzięki internetowi, dostępności platform transakcyjnych oraz dywersyfikacji portfeli inwestycyjnych, do których zaczęto dodawać waluty i międzynarodowe aktywa.

Wiele lat temu rynek walutowy przeciętnemu odbiorcy mógł się wydać enigmatyczny i trudno dostępny. Działały na nim głównie duże banki, budził zainteresowanie importerów i eksporterów potrzebujących walut do wzajemnych rozliczeń. Struktura rynku się zmieniła – dziś największymi graczami są tzw. non-dealer financial institutions, czyli mniejsze banki, inwestorzy instytucjonalni i fundusze hedge.

Rynek walutowy w przeciwieństwie do rynku giełdowego, gdzie mamy do czynienia z centralizacją obrotu (jak GPW w Warszawie czy Deutsche Börse we Frankfurcie), jest rynkiem typu Over the Counter (OTC) – tutaj centralizacji nie ma. Jest za to jedna długa sesja – pozycję możemy więc otwierać lub zamykać w dowolnym momencie. Dla polskiego inwestora pojedyncza sesja trwa od niedzielnego wieczoru (na antypodach jest już poniedziałek) do późnego wieczoru w piątek (w Stanach Zjednoczonych kończy się właśnie tydzień pracy). Z równie dużym powodzeniem można inwestować podczas sesji azjatyckiej, europejskiej i amerykańskiej.

Ta druga może przynieść największy zysk – centrum świata walutowego to Londyn, a nie, jak mogłoby się wydawać, Nowy Jork. Dlatego publikowanie danych amerykańskiej gospodarki jest dostosowane do rytmu pracy w Europie – tak by inwestorzy Starego Kontynentu zdążyli w porę zareagować.

Inwestor indywidualny zdobywa na rynku coraz mocniejszą pozycję. Skumulowany obrót przeciętnego odbiorcy sięga od 3,5 do 8%. Duży zysk odnotowują zwłaszcza Japończycy, którzy – nawykli do ultra niskich stóp procentowych, nisko oprocentowanych kont i lokat – o swoje oszczędności muszą zadbać samodzielnie.

Spread – różnica między ceną kupna (Ask) i sprzedaży (Bid). Faktyczny koszt zawarcia transakcji.

Co przyciąga inwestorów na rynek walutowy? Paradoksalnie – zmienność. Choć na rynku Forex jest akurat niewielka. 3% zmiany kursu na akcjach przytrafia się w tzw. leniwy wtorek. 3% na walutach oznacza zaś, że wydarzyło się coś naprawdę niecodziennego, a na wykresach daje się zauważyć duże obsunięcie albo wystrzał.

Zwykle dzienne zmiany na rynku Forex nie przekraczają 1%. To dźwignia wywołuje poczucie, że są jednak większe – pozwala obracać kapitałem przewyższającym ten, którym w danej chwili dysponujemy. Odpowiada bezpośrednio za depozyt, jaki zostanie pobrany do zabezpieczenia danej pozycji. Żeby otworzyć jakąś transakcję na rynku, potrzebujemy wydzielić z kapitału tę część, która zostanie zablokowana na poczet otwartej pozycji i ewentualnej straty. Im większa dźwignia, tym pobrany depozyt niższy. Różne instrumenty mają różne wymagania depozytowe. Z punktu widzenia profesjonalnego inwestora, najważniejsze jest żeby kwota wolnych środków (Saldo pomniejszone o wymagany depozyt) była jak największa. Nie należy całego kapitału blokować poprzez depozyt zabezpieczający gdyż znacznie ogranicza nam to pole do manewru a także zazwyczaj oznacza, że nasza ekspozycja na rynku jest za duża. Niebezpieczeństwo pojawia się w chwili, gdy inwestor zechce otwierać za pomocą dźwigni coraz więcej pozycji. Tej kwestii poświęcamy rozdział o zarządzaniu kapitałem i ryzykiem.

Instrumenty na rynku walutowym kwotowane są w postaci pary walut. Posłużmy się przykładem najpopularniejszym: parą EUR/USD. Pierwsza waluta jest tą bazową, druga – kwotowaną. Kurs w wysokości 1,1540 oznacza, że za 1 EUR musimy zapłacić 1,1540 dolara. Podobnie w przypadku pary CHFPLN – wartość 3,9650 oznacza, że za jednego franka inwestor musiałby zapłacić 3,9650 PLN. Kupując daną parę walutową (np. CHFPLN), spodziewamy się, że frank będzie zyskiwał na wartości wobec złotówki (za jednego franka będziemy musieli zapłacić więcej złotówek). Sprzedając parę CHFPLN (otwierając na niej pozycję krótką), spodziewamy się z kolei, że to złoty się umocni – wartość samej pary spadnie zaś np. z 3,96 na 3,44. W zależności od modelu platformy i rodzaju konta za otwarcie pozycji będą (lub nie) pobierane prowizje. Jeśli nie obowiązuje nas prowizja, jedynym kosztem, który poniesiemy, okaże się spread – różnica między ceną kupna i sprzedaży. Gdy w jednej chwili otwieramy pozycję, a w następnej ją zamykamy (ceny pozostaną zaś niezmienne), teoretycznie więc na tym stracimy.

Lewar –
Dźwignia finansowa. Daje nam możliwość zawarcia transakcji finansowej nie posiadając odpowiedniego kapitału. Dzięki lewarowi, do zabezpieczenia pozycji w ramach depozytu, wymagana jest tylko część naszego kapitału. Zwyczajowy lewar wynosi 1:100.

Istnieje wiele metod szacowania wartości danej pary walutowej. Z jednej strony można prognozować siły danych gospodarek – badać potencjalne projekcje inflacji albo stóp procentowych. Z drugiej strony – możemy analizować wykresy i usiłować przewidzieć dalsze wahania cen. Obydwa podejścia można stosować wymiennie. Analiza danej gospodarki pomoże nam się rozeznać, analiza techniczna zaś – podpowie, kiedy wykonać ruch.

Rynek Forex jest bardzo dynamiczny. Natychmiast reaguje na dane makroekonomiczne, wypowiedzi ekonomistów, polityków i bankierów. Rynki giełdowe, a zwłaszcza segment akcyjny, działają z opóźnieniem.

Zanim złożymy zlecenie, dokładnie przejrzyjmy kalendarz danych makro na dany dzień – czy możemy spodziewać się zysku? Czy cena na danym instrumencie się waha? Zrozumiemy dzięki temu, jak poszczególne dane wpływają na rynek, a być może przytrafi nam się okazja do dobrej inwestycji.

Rynek walutowy operuje własną nomenklaturą. Na ostatniej stronie odnajdziecie słowniczek popularnych i przydatnych zwrotów.

Kontrakty terminowe? Coś słyszałem...

Podstawy rynku instrumentów pochodnych

Kontrakty terminowe to dla wielu termin niejasny – pojawiający się sporadycznie w mediach, ale bez szczegółowych objaśnień. Nie jest to wiedza tajemna – mechanizm zrozumieją zwłaszcza entuzjaści matematyki. Niniejszy poradnik znaczenie instrumentów pochodnych przybliży jednak wszystkim bez wyjątku.

Rynek finansowy składa się z instrumentów udziałowych (akcji), dłużnych (np. obligacje skarbowe) oraz pochodnych. Wartość tych ostatnich zależy od wartości instrumentu podstawowego (inaczej bazowego).

Historia „derywatów" (tak też się je określa) w krajach zachodnich sięga lat 70. XX wieku, w Japonii znane były dużo wcześniej bo już w XVII wieku, kiedy to handlowano kontraktami na ryż, które były prawdziwym prekursorem kontraktów terminowych znanych nam obecnie. Za główną przyczynę ich powstania na rynkach zachodnich ekonomiści uważają wzrost zmienności na rynku stóp procentowych, walutowym, akcji oraz towarowym. Większa zmienność to większe ryzyko inwestycji w te instrumenty.

Przed ryzykiem tym zabezpieczają właśnie instrumenty pochodne. Podobne – wystawione na towarach – zauważano na rynku już w latach wcześniejszych. Miały minimalizować ryzyko wynikające ze zmiany cen. Słowem: ubezpieczać przed wzrostem lub spadkiem wartości danego towaru.

Wróćmy do definicji. Dlaczego „pochodne"? Instrument pochodny wywodzi się z tzw. instrumentu podstawowego. Wycena instrumentu pochodnego zależy zatem od instrumentu bazowego – może nim być akcja, obligacja, waluta. Coraz częściej staje się nim również indeks (choćby Warszawskiej Giełdy Papierów Wartościowych WIG20 albo niemieckiego DAX-u).

Derywaty powstały więc, by ograniczyć ryzyko (z ang. hedging), powiązane m.in. z uzależnieniem firm od cen surowców. Są tak skonstruowane, żeby niekorzystne zmiany instrumentu podstawowego (np. miedzi) dały się zniwelować przez korzystne zmiany kontraktu terminowego.



Przykład

Załóżmy, że spółka X produkuje kosztowną armaturę. Do jej produkcji wykorzystuje miedz, której ceny są notowane na giełdzie. Dobrze zorganizowana spółka potrzebuje precyzyjnego planu – najważniejsze są stabilność i możliwość przewidzenia przepływów finansowych. Firma kupuje miedź po cenach rynkowych i wykorzystuje ją w procesie produkcji. Gdy ceny surowca spadają, koszty wytworzenia armatury też są odpowiednio niższe. Załóżmy jednak, że ceny miedzi gwałtownie wzrosną – zwiększą się również koszty produkcji, a tym samym cena produktu. Można oczekiwać, że zmniejszą się w konsekwencji wyniki sprzedaży. Firma, która nie chce utracić na konkurencyjności, jest zmuszona obniżyć ceny. Jej właściciele dołożą starań, żeby zapewnić przedsiębiorstwu stabilność i odbudować zysk. Powinni więc sięgnąć po instrument pochodny (zgodnie z definicją – instrumentem podstawowym będzie dla niego miedź).

Podsumowując: derywat powinien zapewnić zysk w sytuacji, gdy cena miedzi wzrasta.



Dziś inwestorzy korzystają z instrumentów pochodnych również w innych celach. Zaliczają się do nich:

» **Spekulacja** – podmiot dokonuje tylko kupna lub sprzedaży instrumentu pochodnego, licząc na wzrosty lub spadki instrumentu bazowego.

» **Arbitraż** – podmiot dokonuje minimum dwóch transakcji z wykorzystaniem instrumentu pochodnego oraz instrumentu bazowego. Arbitraż to transakcja bez ryzyka.

W bardziej zaawansowanym ujęciu instrument pochodny to kontrakt ustanawiany między dwiema stronami. Dlatego stosuje się też inną klasyfikację derywatów – ze względu na charakter relacji między stronami.

Są to:

» **Kontrakty terminowe** – derywaty o charakterze „symetrycznym". Każda ze stron przyjmuje określone zobowiązania.

» **Opcje** – instrumenty „asymetryczne". Jedna ze stron przyjmuje zobowiązanie, druga staje się posiadaczem prawa.

Kontrakty terminowe

Definicja kontraktu terminowego:

„...to zobowiązanie dwóch stron do zrealizowania transakcji kupna-sprzedaży pewnej ilości instrumentu podstawowego po określonej cenie w ustalonym terminie"

Źródło: K. Jajuga „Instrumenty pochodne", Warszawa 2009.

Jak podkreśliliśmy, aby doszło do zawarcia kontraktu terminowego, potrzebne są dwie strony kontraktu. Jedną z nich jest „kupujący kontrakt". W języku branżowym mówi się, że osoba ta zajmuje „długą pozycję". Drugą stroną kontraktu jest „sprzedający kontrakt", który zajmuje „pozycję krótką". Nie chodzi przy tym o tradycyjny zakup czy tradycyjną sprzedaż. To określenia służące opisowi pozycji zajmowanej na rynku finansowym. Zakup oraz sprzedaż odbywają się w określonym terminie w przyszłości. „Cena kontraktu" z kolei to wartość ustalana w momencie zawarcia kontraktu. Prawdopodobieństwo, że będzie inna niż cena rynkowa instrumentu podstawowego, jest duże.

Aby zobrazować mechanizm transakcji na kontraktach terminowych, posłużę się kolejnym przykładem zamieszczonym na następnej stronie.



Przykład

Rozpatrzmy kontrakt terminowy na 2000 akcji spółki X 1 czerwca. Jeden kontrakt to wartość 20 zł (w relacji do jednej akcji). Data wygaśnięcia przypada na 1 października tego samego roku. Kontrakt zawierają dwie strony. Kupujący zobowiązuje się do zapłacenia 40000 zł (2000 akcji x 20 zł), zaś strona „krótka", czyli sprzedający, zobowiązuje się dostarczyć drugiej stronie 2000 akcji spółki X przed wygaśnięciem kontraktu.

Na rynku mogą wydarzyć się trzy scenariusze:

» Scenariusz nr 1

W dniu wygaśnięcia kontraktu (20 października) cena akcji na giełdzie wynosi 25 zł. Oznacza to, że strona długa (kupujący kontrakt) otrzyma je tego dnia po cenie 20 zł. Może je natomiast sprzedać po cenie rynkowej, czyli 25 zł. Strona „krótka" musi je natomiast kupującemu sprzedać. Aby tego dokonać, kupuje akcje po 25 zł i sprzedaje je po 20 zł (taka cena została ustalona w kontrakcie).

Strona kupująca odnotowała zysk, natomiast strona krótka – stratę.

Strona długa:
(25 – 20) x 2000 = 5 x 2000 = **10 000 zł – zysk**
Strona krótka:
(20 – 25) x 2000 = -5 x 2000 = - **10 000 zł – strata**

» Scenariusz nr 2

W dniu wygaśnięcia kontraktu (20 października) cena akcji na giełdzie wynosi 15 zł. Oznacza to, że strona długa (kupujący kontrakt) otrzyma je tego dnia po 20 zł. Może je natomiast sprzedać po cenie rynkowej, czyli po 15 zł. Strona „krótka" musi je z kolei sprzedać kupującemu. Aby tego dokonać, kupuje akcje po 15 zł, a sprzedaje je po 20 (taka cena została ustalona w kontrakcie). W tej transakcji strona kupująca odnotowała stratę, natomiast strona sprzedająca – zysk.

Strona długa:
(15 – 20) x 2000 = – 5 x 2000 = – **10 000 zł – strata**
Strona krótka:
(20 – 15) x 2000 = 5 x 2000 = **10 000 zł – zysk**

» Scenariusz nr 3

1 października cena rynkowa akcji spółki X wynosi 20 zł. Oznacza to, ze cena rynkowa jest równa cenie ustalonej w kontrakcie. Żadna ze stron nie odnotowuje straty ani zysku.

Przykład ten dotyczy kontraktu terminowego opartego o akcje. Podobny mechanizm rozliczenia odnosi się do kontraktów na walutę czy indeksy giełdowe.

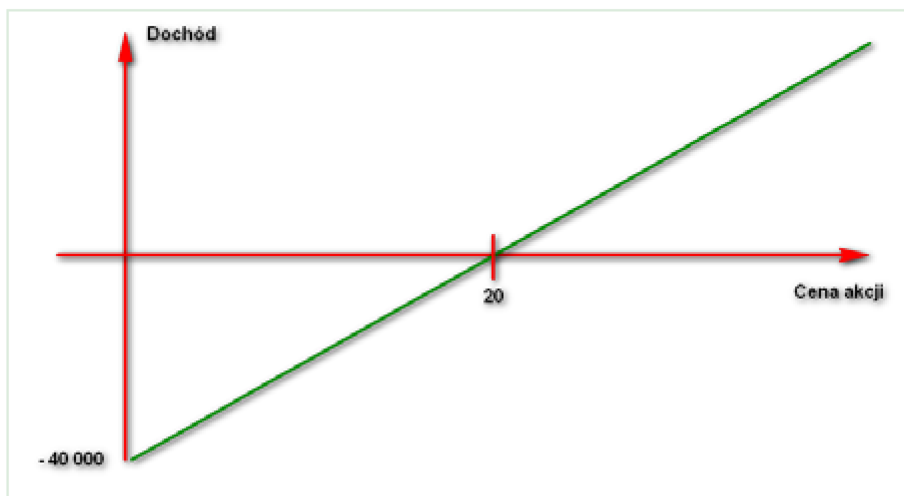
Kontrakty terminowe przyjmują dwie formy:

» **Kontrakt forward** – notowany poza giełdą. W tego typu kontraktach jedną ze stron jest z reguły bank komercyjny.

» **Kontrakty futures** – notowane na giełdzie. Drugą stroną transakcji jest giełda lub izba rozliczeniowa.

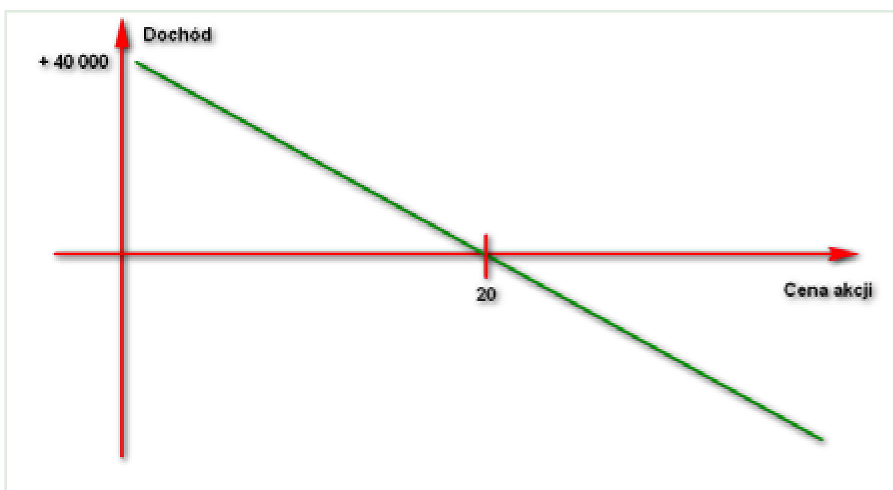


Rys.
Dochód kupującego kontrakt terminowy.





Rys.
Dochód sprzedającego kontrakt terminowy.



źródło: opracowanie własne



O tym jak składać zlecenia

Praca na platformie

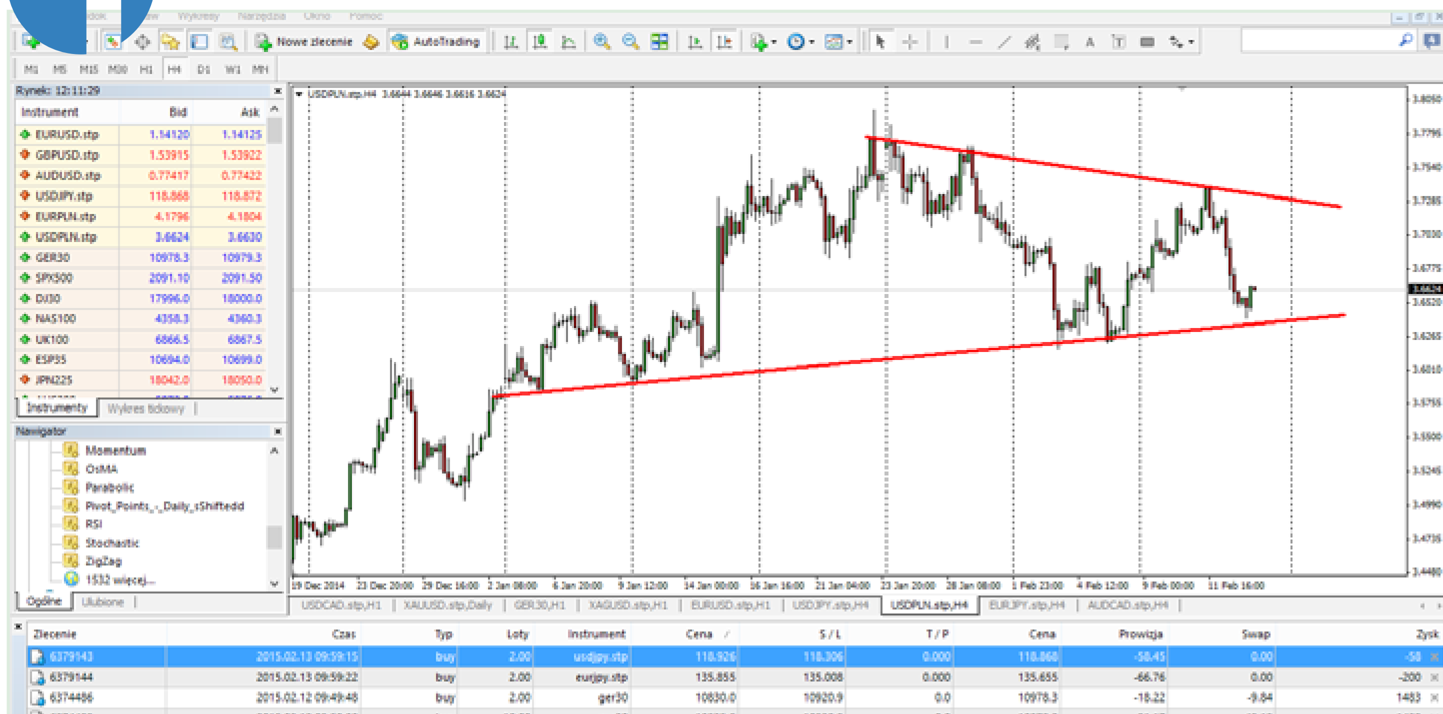
Platform transakcyjnych na rynku jest wiele. Każda ma swoje plusy i minusy oraz swoją grupę 'wyznawców'. Platformy możemy oceniać pod wieloma względami, gdzie plusem jest intuicyjność i łatwość składania zleceń; inne są rozbudowane i zaawansowane, które docenią inwestorzy profesjonalni szukający szerokiej gamy narzędzi analizy technicznej. Nie ma konkretnego powodu, dla którego dany klient powinien zdecydować się na tą jedną platformę, dlatego najlepiej aby sprawdził kilka możliwości i wybrał brokera, który mu to umożliwia poprzez dostarczenie kilku różnych rozwiązań do handlu.

Wiele platform ma także swoje wersje mobilne (na smartphone i tablety) czy pracujące z poziomu przeglądarki, dzięki czemu handel może odbywać się nawet, kiedy jesteśmy w biegu i nie mamy możliwości korzystać z naszego komputera. Jest to ogromne ułatwienie i spory krok naprzód, w porównaniu do stanu sprzed 10-ciu lat.

Niezależnie od platformy, pierwsze zderzenie z interfejsem może być nieco przytłaczające. Widzimy różne wykresy, cyferki i przyciski, co zrobić kiedy my po prostu chcemy zainwestować przykładowo w ropę?



Przede wszystkim warto zorganizować sobie nasz obszar roboczy. Powinien się tam znajdować wykres instrumentu, jaki nas interesuje, okno rynku, na którym widzimy kwotowania innych instrumentów jak i okno, w którym będą widniały wszystkie otwarte i oczekujące zlecenia wraz z parametrami.



źródło: TMS Connect (zalecane powiększenie).



Okno rynek prezentuje nam wszystkie instrumenty dostępne na naszej platformie oraz dwie ceny. Cenę bid – niższą, po której sprzedajemy instrument (otwieramy pozycję krótką i zamykamy długą) oraz cenę ask – wyższą, po której kupujemy instrument (otwieramy pozycję długą i zamykamy krótką). Różnica pomiędzy tymi cenami to spread, o którym szerzej mówimy w innym rozdziale.

Rynek: 12:12:42

Instrument	Bid	Ask
EURUSD.stp	1.14105	1.14109
GBPUSD.stp	1.53916	1.53920
AUDUSD.stp	0.77402	0.77408
USDJPY.stp	118.873	118.877
EURPLN.stp	4.1797	4.1806
USDPLN.stp	3.6631	3.6636
GER30	10979.0	10980.0
SPX500	2091.10	2091.50
DJ30	17996.0	18000.0
NAS100	4358.4	4360.4
UK100	6867.8	6868.8
ESP35	10696.0	10701.0
JPN225	18042.0	18050.0
AUS200	5872.0	5876.0
FRA40	4758.2	4759.2
ITA40	21195.0	21203.0

Instrumenty | Wykres tickowy

źródło: TMS Connect.

Poniżej mamy przykład okna ze zleceniami, które otworzyliśmy oraz oczekującymi (tymi, które otworzyć dopiero zamierzamy). Wyszczególnione są tam wszystkie interesujące nas dane, takie jak czas i ceny otwarcia, poziomy zleceń obronnych realizujących zysk i inne. Jedną z najważniejszych rubryk dla inwestora jest zysk, czyli kwota, która w wypadku natychmiastowego zamknięcia zostałaby uwzględniona w naszym balansie. Zysk może być wyświetlany na wiele sposobów, może być zarówno w walucie (kwotowanej lub depozytowej) jak i w punktach (**pipsach**), tak jak na powyższym przykładzie.



Terminal

Zlecenie	Czas	Typ	Loty	Instrum...	Cena	S / L	T / P	Cena	Prowizja	Swap	Zysk
6379143	2015.02.13 09:59:15	buy	2.00	usdjpy.stp	118.926	118.306	0.000	118.869	-58.45	0.00	-57
6379144	2015.02.13 09:59:22	buy	2.00	eurjpy.stp	135.855	135.008	0.000	135.599	-66.76	0.00	-256
6374486	2015.02.12 09:49:48	buy	2.00	ger30	10830.0	10920.9	0.0	10980.3	-18.22	-9.84	1503
6374489	2015.02.12 09:50:00	buy	10.00	ger30	10835.5	10920.9	0.0	10980.3	-91.17	-49.19	1448
Saldo rachunku: 55 830.39 PLN Saldo rejestru operacyjnego: 60 914.08 Wymagany depozyt: 26 591.14 Wolne środki: 34 322.94 Poziom zabezpieczenia: 229.08%											**5 083.69**
6379384	2015.02.13 12:10:18	sell stop	2.00	audcad.stp	0.95836	0.00000	0.00000	0.96911			
6379385	2015.02.13 12:10:27	buy stop	2.00	eurusd.stp	1.14456	0.00000	0.00000	1.14074			

Handel | Aktywa | Historia rachunku | Wiadomości 99 | Alarmy | Skrzynka pocztowa | Market | Sygnały | Biblioteka | Strategie | Dziennik |

źródło: TMS Connect

Pips –
Minimalna wartość zmiany notowań danego instrumentu.

Polecamy początkującym inwestorom patrzeć bardziej na punkty i **pipsy** niż na pieniądze. Ciągłe przeliczanie naszych pozycji na gotówkę, może wzbudzać negatywne emocje takie jak chciwość i strach. Lepiej skupić się na dokonaniu dobrej transakcji na odpowiednią ilość pipsów niż na zarobieniu dużych pieniędzy. Przy odpowiedniej strategii i podejściu, powinno to przyjść samo.

Egzekucja natychmiastowa – Zlecenie kupna lub sprzedaży realizowane po aktualnej, rynkowej cenie. Zostanie zrealizowane natychmiast, o ile rynek w tym momencie jest otwarty, a my posiadamy depozyt wystarczający do otworzenia tej pozycji.

W tabeli widzimy także rubrykę z oznaczeniem 'Loty'. Jest to charakterystyczny dla rynku walutowego, sposób określania wielkości pozycji. 1 Lot to zazwyczaj 100 000 jednostek waluty bazowej. Inwestowanie jedynym lotem wymaga już nieco większej wartości kapitału a początkującym inwestorom zaleca się spróbowanie na początku nieco mniejszych pozycji. 1/10 lota stanowi mini lot, który już będzie odpowiedni na start. Przy małych kontach, odpowiednią wielkością pozycji na start będzie mikrolot, czyli 1000 jednostek waluty bazowej., Inwestor może dostosować wielkość pozycji do rynku oraz swojej strategii, a więc może otworzyć 0,01 lota (mikrolot), 0,03 lota (3 mikroloty) czy też 0,32 lub też 1,43 lota. Oczywiście im większa pozycja tym większy depozyt zostanie pobrany do jej zabezpieczenia. Większa ekspozycja oznacza potencjalnie większy zysk jak również większą stratę.

Na rynku składamy wiele różnych rodzajów zleceń. Możemy nabywać instrument 'od ręki' po bierzących na rynku cenach lub też postawić zlecenie oczekujące, aby otworzyć pozycję później, kiedy cena będzie bardziej sprzyjająca, lub wręcz przeciwnie – gorsza, ale po uzyskaniu dodatkowego potwierdzenia, co do kierunku ruchu. Finalnie do zamknięcia pozycji możemy stosować różne rodzaje zleceń, na wypadek zarówno straty jak i zysku.

Zlecenia oczekujące:

Buy stop – Zlecenie kupna instrumentu po cenie wyższej niż obecna. Używane często w momencie, kiedy inwestorzy chcą nabrac dodatkowej pewności, co do ruchu wzrostowego, na przykład poprzez przebicie jakiegoś ważnego oporu, lub też wyjścia górą z okresu korekty/niskiej zmienności.

Sell Stop – Zlecenie sprzedaży instrumentu po cenie niższej niż obecna. Używane często w momencie, kiedy inwestorzy chcą nabrac dodatkowej pewności, co do ruchu spadkowego, na przykład poprzez przebicie jakiegoś ważnego wsparcia, lub też wyjścia dołem z okresu korekty/niskiej zmienności.

Buy Limit – Zlecenie kupna ustawione po cenie niższej niż obecna. Zostaje aktywowane, w momencie, kiedy wykres danego instrumentu się cofnie i cena określona w zleceniu będzie równa aktualnej cenie Ask. Używane zazwyczaj w momentach, kiedy inwestor chce nabyć dany instrument, jednak uważa, że aktualna cena jest zbyt wysoka i liczy na chwilowe osłabienie do miejsca, w którym ustawił zlecnie kupna. Liczy, że w tym miejscu nastąpi wzrostowe odbicie.

Sell Limit - Zlecenie sprzedaży ustawione po cenie wyższej niż obecna. Zostaje aktywowane, w momencie, kiedy wykres danego instrumentu wzrośnie i cena określona w zleceniu będzie równa aktualnej cenie Bid. Używane zazwyczaj w momentach, kiedy inwestor chce sprzedać dany instrument, jednak uważa, że aktualna cena jest zbyt niska i liczy na chwilowe wzrosty do miejsca, w którym ustawił zlecnie sprzedaży. Liczy, że w tym miejscu nastąpi spadkowe odbicie.

Stop Loss – Zlecenie obronne. Przez wielu ekspertów uznawane za najważniejsze. Zamyka pozycję i ogranicza straty, w momencie, kiedy cena idzie w stronę przeciwną do zajętej pozycji. Pomimo tego, że aktywacja tego zlecenia księguje nam stratę na rachunku i niejako daje nam sygnał, że byliśmy w błędzie, to bardzo często chroni nas przed większą stratą, która mogłaby niekiedy wyczyścić cały nasz rachunek. Bardzo ważne jest, aby nie dopuszczać do tego, aby pojedyncza strata była zbyt duża. Dlatego też, oprócz odpowiednio ustawionych stop lossów, powinniśmy dbać o bezpieczną wielkość pozycji.

Take Profit – Zlecenie zamykające pozycje 'na zysku'. Aktywacja tego zlecenia zamyka całość bądź częśc pozycji i księguje nam na rachunku zysk.

Trailing Stop – Stop ruchomy. Zlecenie zabezpieczające nam część zysku, w momencie, kiedy takowy się już pojawi. Wartość trailing stopa może być dowolnie zdefiniowana przez inwestora. W momencie, kiedy pozycja jest na plusie o zdefiniowaną wartość, wówczas zlecenie się aktywuje i przestawia stop lossa z oryginalnego położenia na 'zero' (w przypadku pozycji długiej, ponad cenę wejścia). Wraz z kolejnym zarobionym pipsem, traling stop także idzie do góry. Nigdy nie cofa się z raz osiągnietej wartości. Wykorzystywany przy zabezpieczeniu ruchów w mocnych trendach. W momencie silnego i nagłego odwrócenia, pozwala uratować część zysków. Trailing stop 'sledzi' cenę ,nigdy nie jest od ceny dalej niż określona w zleceniu wartość.

Co nam mówią kreski na wykresie

Podstawy analizy technicznej

Zwolennicy analizy technicznej są zdania, że już wykresy – wraz z wybranymi wskaźnikami i narzędziami – podpowiadają, jak zachowają się ceny w przyszłości. Nie wymaga to zatem ani znajomości kondycji finansowej spółki, ani sytuacji gospodarczej danego kraju. Zaletą AT jest jej uniwersalność. Jej założenia można stosować na zdecydowanej większości płynnych rynków: czy mamy do czynienia z wykresem ropy, Dow Jones czy USD/PLN. Analitycy techniczni swoje przeświadczenie opierają na trzech fundamentach. Pierwszy z nich to przekonanie, że historia lubi się powtarzać.

Entuzjaści analizy technicznej twierdzą, że na wykresach instrumentów finansowych od lat występują pewne prawidłowości – pojawiają się podobne struktury i układy, przynoszące ponadto zbliżone rezultaty. Decyduje o tym powtarzalność ludzkich zachowań.

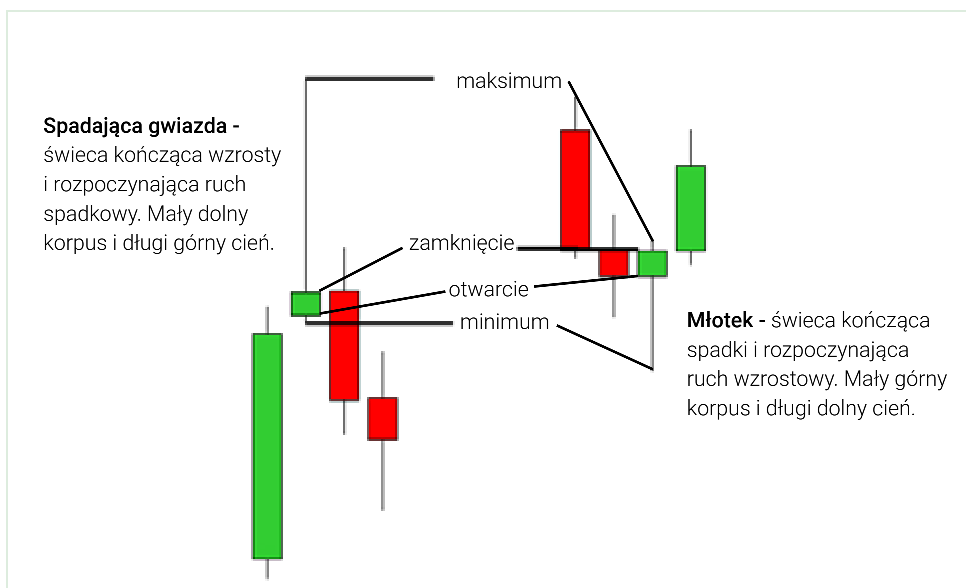
Jeśli więc na wykresie pojawia się znajomy układ, preferujący tę metodę otwierają konkretną pozycję, licząc, że jej rezultat okaże się taki sam jak w przeszłości. Ale tego nigdy nie można być pewnym. Musimy zdawać sobie sprawę, że analiza techniczna to tylko jeden ze sposobów na sukces, wymagający poza wszystkim determinacji, konsekwencji i dyscypliny.

Dane na wykresach mogą być prezentowane za pomocą świeczek, linii, słupków lub innych struktur. Najpopularniejsze są świeczki, które – choć mogą się wydawać enigmatyczne – dostarczają cennych informacji, sygnalizując niekiedy, czy warto zająć pozycję na rynku. Jedna świeczka zamyka określony czas handlu (przykładowo: M15 to 15 minut, a D1 to jeden dzień) i przedstawia aż cztery istotne ceny: otwarcia, zamknięcia, minimum oraz maksimum, jakie osiągnęła.

Z początku metoda ta może się wydać problematyczna. Ale jeśli nabierzemy wprawy, nauczymy się odczytywać sygnały, jakie nam pozostawia. Ponieważ zagadnienie jest złożone, przedstawimy na początku tylko zasady konstruowania świec oraz dwie najpopularniejsze formacje świecowe (zwiastujące zakończenie obecnego ruchu i rozpoczęcie korekty). Będą to młotki i spadające gwiazdy oraz objęcia hossy i bessy.

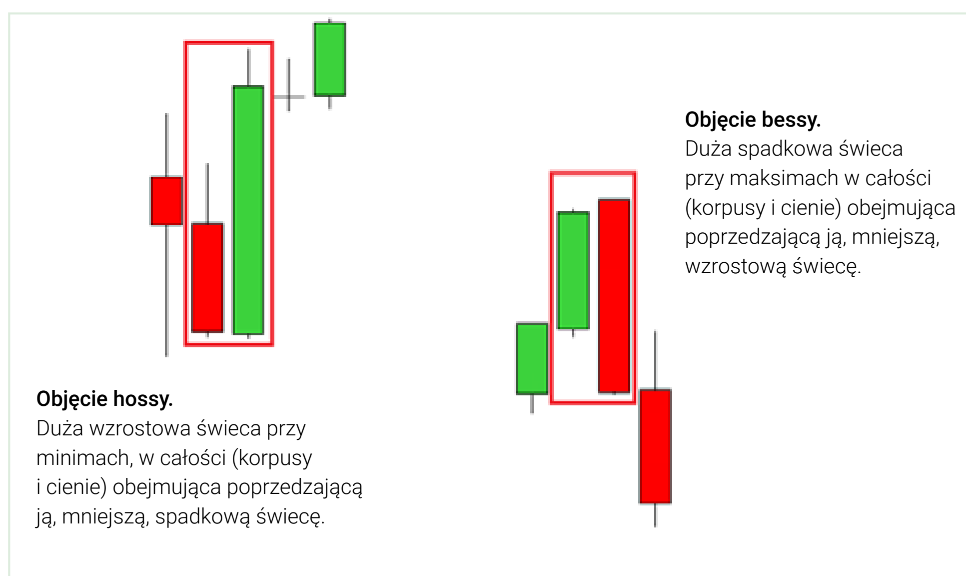


Rys.
Spadająca gwiazda i młotek; źródło: TMS Connect





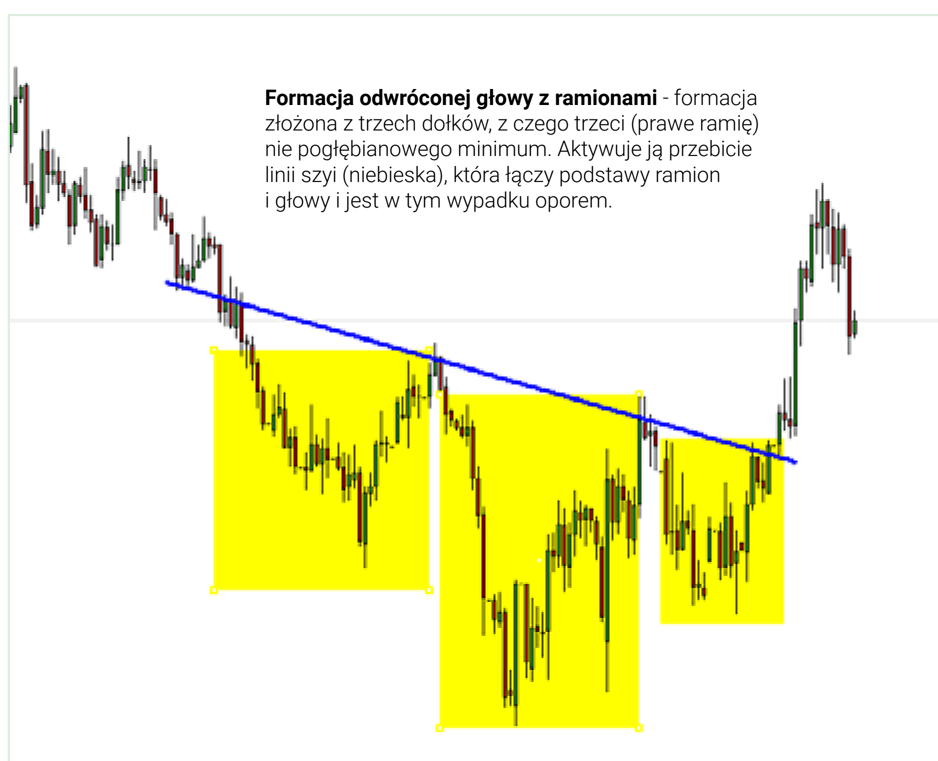
Rys.
Objęcie hossy i bessy; źródło: TMS Connect



Poznaliśmy już możliwości kilku świeczek. Czas na wykresy dużych struktur, złożonych z kilkunastu lub kilkudziesięciu świeczek (formacje te odnajdziemy na różnych wykresach – również liniowym czy słupkowym). Każda z nich ma swoją nazwę, wiąże się ze ściśle określonymi zasadami tworzenia i przynosi właściwy sobie rezultat. Wyróżniamy formacje kontynuacji oraz odwrócenia trendu. Trendy na rynku są nieprzewidywalne, inwestorowi powinno więc zależeć, żeby znaleźć się na nim jak najwcześniej, wytrwać jak najdłużej i zainkasować lwią część ruchu. Formacje mogą się dla niego okazać istotne, bo pozwalają znaleźć na wykresie punkty zwrotne (odwrócenie trendu) lub też dogodne miejsce do zajęcia pozycji zgodnej z trendem, licząc na jego kontynuację.



Rys.
Odwrócona głowa z ramionami – formacja odwrócenia trendu; źródło: TMS Connect





Rys.
Flaga – formacja kontynuacji trendu; źródło: TMS Connect



Analiza techniczna opiera się na założeniu, że ceny podążają za trendem dłużej, niż mogłoby się wydawać. Stąd maksyma: Trend is your friend. A skoro trend jest Twoim przyjacielem, zawsze powinieneś grać z nim, a nie przeciw niemu. Formacje odwrócenia bywają kuszące, jednak tym, co przynosi największe zyski na rynku, jest podążanie z ruchem wraz z resztą graczy, którzy zarabiają pieniądze i chcą te zyski pomnażać. Jak silne są trendy, doskonale widać na wykresach z końca 2014 roku: silne, niemal nieprzerywane wzrosty na amerykańskich giełdach czy też na takich parach jak USDJPY czy USDPLN, duże osłabienie na takich instrumentach jak AUDUSD czy EURUSD. Żaden inwestor – patrząc z perspektywy czasu – nie chciałby obstawiać na wzrost wartości AUD, EUR czy JPY.

Trzeci filar analizy technicznej to założenie, że ceny mówią wszystko. Przeświadczenie to opiera się na dyskontowaniu przyszłych wydarzeń rynkowych. Dla przykładu: pod koniec 2014 roku pokaźne wzrosty wartości dolara amerykańskiego spowodowane były w dużej mierze dyskontowaniem rychłego (szybszego niż z początku sądzono) podniesienia stóp procentowych po tym, jak gospodarka amerykańska zaczęła pokazywać szereg pozytywnych danych. Równolegle postępował proces deprecjacji (spadków wartości) euro, ponieważ gracze rynkowi starali się dyskontować możliwe luzowanie ilościowe we Wspólnocie, a ich przekonanie opierało się na modelach i wypowiedziach poszczególnych członków ECB. Każdy usiłował zająć pozycję na danej walucie możliwie najwcześniej, żeby uczestniczyć w największej części trendu.

I tu dochodzimy do sedna. Analityk techniczny nie musi znać modeli statystycznych, projekcji stóp procentowych czy PKB – decyzje podejmuje na podstawie wykresu, który wszystkie dane i wyliczenia uwzględnia. Dzieje się tak dlatego, że znaczący gracze, otwierając pozycje, wpływają na cenę. Analityk techniczny tę prawidłowość wychwytuje i wchodzi do gry. Posłużmy się przykładem: szereg analityków spodziewa się gorszego raportu kwartalnego danej spółki. Na podstawie ich wycen dokonywane są transakcje na walorach tej spółki – to zmienia jej wartość. Jeżeli przed publikacją danych spółka traci na wartości, analityk techniczny to dostrzeże, nawet jeśli nie zna szczegółowych raportów. Działa, obserwując historię i przewidując przyszłość.

Narzędzia analizy technicznej dzielą się na te nieco spóźnione (wskaźniki czy oscylatory) oraz te, które pozwalają zająć pozycję jak najwcześniej, zdecydowanym ruchem (price action, formacje cenowe i świecowe). Do wskaźników i oscylatorów zaliczamy średnie kroczące oraz takie narzędzia jak MACD, RSI, CCI czy Ichimoku. Price action koncentruje się głównie na samej cenie, poziomach wsparcia i oporu, trendach, formacjach cenowych i świecowych.

Analiza techniczna zapewnia pełną dowolność. Ostatnio dużą popularność zyskuje price action, ale to nie jedyny sposób na zyskowne inwestycje. Skuteczne strategie można tworzyć niemal na każdym wskaźniku. Musimy tylko wiedzieć, jak zarządzać zyskiem i kapitałem oraz mieć… mocną psychikę.

Analizy technicznej nie sposób omówić pokrótce. Każdy inwestor z pewnością doceni tę metodę. Warto zdawać sobie sprawę, że mamy do dyspozycji wiele narzędzi, których nie można stosować jednocześnie, ale też wiele takich, które utwierdzą nas (czasem niesłusznie), że działamy w dobrym kierunku. Zaletą różnych wskaźników i oscylatorów jest łatwość przetestowania ich na historycznych wykresach. Bo skoro historia lubi się powtarzać…

Silna czy słaba gospodarka?

Podstawy analizy fundamentalnej

O analizie fundamentalnej słyszał prawie każdy. Niewielu jednak zdaje sobie sprawę, do czego się odnosi i jak działa.

Krótko: analiza fundamentalna służy ocenie sytuacji instrumentów finansowych na giełdzie, a pośrednio również bada stan gospodarki danego państwa lub regionu.

Czym innym charakteryzuje się analiza fundamentalna rynku walutowego i kapitałowego. Te dotyczą zachowania innych instrumentów finansowych – różne są wskaźniki, które bierzemy pod uwagę, różne są też obszary badawcze.

Rynek kapitałowy

Analiza fundamentalna rynku kapitałowego to technika polegająca na szacowaniu wartości akcji danej spółki na podstawie wielu czynników. Możemy do nich zaliczyć ogólny klimat ekonomiczny, zdarzenia polityczne, pozycję finansową spółki oraz sytuację w poszczególnych branżach/sektorach gospodarki. Na rynku finansowym jest zauważalna stosunkowo silna korelacja między kondycją finansową spółki a jej wyceną na parkiecie giełdowym.

Analiza ta ma przede wszystkim pomóc podjąć decyzję inwestycyjną. By wybrać właściwie, powinniśmy oprzeć się zwłaszcza na działalności poszczególnych firm – a więc zbadać ogólną koniunkturę panującą na rynku. Ale to nie wszystko. Należy ponadto dokonać wnikliwszej analizy danej branży (tzw. analiza sektorowa), do której interesująca nas spółka należy – sprawdzić, jak konkretna firma wypada na tle całej branży, czy jest jej motorem napędowym, czy też radzi sobie gorzej. Warto poznać mocne i słabe strony danego przedsiębiorstwa. Posłużą nam do tego sprawozdania finansowe, publikowane z reguły w internecie. Są one darmowe i udostępniane do ogólnej wiadomości.

To jednak wciąż nie wszystko. Powinniśmy ponadto śledzić bieżące informacje branżowe. Unikać chwilowych mód. Sprawdźmy, jakie kontrakty dana firma podpisuje i jakie są prognozy jej zysków. Gdy konkretna spółka wprowadza na rynek nowy produkt, może warto się nią zainteresować – jeśli jednak rynek tego produktu wyczekuje od dawna, potencjalny wzrost akcji może się okazać ograniczony. Inwestujmy w firmy, które rokują. Weźmy spółkę Apple – we wrześniu 2014 roku wprowadziła na rynek iPhone szóstej generacji.



Rys.
Wykres kontraktu CFD na akcje spółki Apple; źródło: TMS Direct



Po premierze kurs akcji konsolidował się przez dwa miesiące. Dolną bandę wyznaczył na poziomie 95 dolarów. Później – od połowy października do końca listopada – osiągnął kolejne historyczne szczyty, zbliżając się do 120 dolarów.

Zastanawiacie się zapewne, który okres należy wziąć pod uwagę przy analizowaniu wyników finansowych spółki. Miarodajne wyniki powinna dać analiza obejmująca minimum 3 lata. Dotyczy to inwestycji długoterminowych.

Pierwsze trzy obszary okażą się nie tylko pomocne, ale wręcz niezbędne do ogólnej oceny spółki. Obszary 4. i 5. pozwolą zaś oszacować jej wartość na podstawie dotychczasowych osiągnięć.

Oto gdzie szukać informacji:

» Informacje bieżące – strona internetowa danej spółki
» Raporty finansowe spółki (roczne, półroczne, kwartalne) – strona www
» Informacje branżowe z mediów
» Prospekty emisyjne oraz memorandum informacyjne.

Każdy profesjonalny inwestor powinien działać według przyjętego klucza. Czyli dokonać klasycznej, kilkuetapowej analizy:

Etap pierwszy: analiza wskaźników zewnętrznych całego kraju, w którym spółka prowadzi główną działalność. To jest: sytuacja monetarna oraz budżetowa, ogólna koniunktura gospodarcza.

Etap drugi: analiza wskaźników wewnętrznych firmy. To jest: płynność, rentowność, struktura zadłużenia, rachunek zysków i strat oraz dynamika zmian składników bilansu spółki.

Etap trzeci: analiza twardych informacji. To jest: wielkość kapitału własnego, wartość majątku, sprzedaż.

Rynek walutowy – pozagiełdowy

Analiza fundamentalna rynku walutowego przebiega w nieco inny sposób. Jest to w głównej mierze badanie zjawisk w skali makro – oddziałujących pośrednio lub bezpośrednio na kurs walut. Musimy mieć zatem właściwe rozeznanie ekonomiczne. Jak wiemy, każdy kraj – nie licząc strefy euro – ma inną walutę.

Handel walutami wymaga zatem znajomości bieżącej sytuacji makroekonomicznej krajów, których walutami planujemy „trejdować". To jednak nie wystarczy. W dalszej kolejności powinniśmy ocenić, która gospodarka jest silniejsza. To pozwoli zadecydować, czy daną walutę opłaca się kupić czy sprzedać.

Wiem z doświadczenia, że najlepsze efekty przynosi zajmowanie pozycji na parze walutowej, której waluty należą do krajów o całkowicie odmiennym rozwoju gospodarczym. Innymi słowy: jeśli dostrzegamy siłę w amerykańskiej gospodarce, a trend jest korzystny, powinniśmy kupować dolara i jednocześnie sprzedawać walutę kraju, którego kondycja jest bardzo słaba.

Weźmy parę EUR/USD, która od maja 2014 roku notuje spadki. Spadki te oznaczają, że inwestorzy kupują dolara oraz pozbywają się euro. Silny trend spadkowy na EUR/USD to w głównej mierze efekt odmiennych polityk monetarnych Europejskiego Banku Centralnego oraz Rezerwy Federalnej w Stanach Zjednoczonych wynikających z sytuacji ekonomicznej tych krajów.



Rys.
Para EUR/USD, źródło: TMS Direct



Racjonalne inwestowanie, oparte na analizie fundamentalnej, wymaga dość wnikliwego i nieustannego śledzenia kalendarza ekonomicznego. Dane każdego dnia publikuje GUS oraz firmy prywatne, np. Automatic Data Processing (ADP – światowy lider w outsourcingu funkcji kadrowo-płacowych). „Figury makro" (tak w środowisku finansowym określa się publikacje ekonomiczne) dotyczą w większości przypadków Stanów Zjednoczonych oraz krajów strefy euro. To dwie największe gospodarki świata.

Analiza fundamentalna rynku walutowego opiera się w dużym stopniu na prognozowaniu kursów z wykorzystaniem analizy polityki pieniężnej (monetarnej) oraz szeregu wskaźników makroekonomicznych. Polityka monetarna to kontrolowanie podaży pieniądza na rynku. Kontrolę tę przeprowadza bank centralny, ustalając m.in. wysokość stóp procentowych i rezerw obowiązkowych banków komercyjnych. Celem banków centralnych (w naszym kraju to Narodowy Bank Polski) jest ochrona stabilności cen. Ciało Decyzyjne (Rada Polityki Pieniężnej) ustala wysokość stóp procentowych w oparciu o odczyty inflacyjne.

Dlaczego stopy procentowe są tak istotne dla walut?

Gdy kraj X podwyższa stopy procentowe, idą w górę również realne stopy procentowe – na lokatach w banku będziemy więc mogli więcej zarobić. Gdy ten sam kraj stopy obniża – efekt jest odwrotny. Profesjonalni inwestorzy stosują tzw. carry trade – czyli kupno waluty wysokooprocentowanej za walutę o niskim oprocentowaniu.

Niżej przykład reakcji pary USD/CHF na obniżkę stóp procentowych z 18 grudnia 2014 roku. Siła zwyżek na tej parze to również efekt oczekiwań rynku normalizacji polityki pieniężnej (inaczej mówiąc: podwyżki stóp %) przez FED (rezerwę Federalną Stanów Zjednoczonych) w 2015 roku.



Rys.
Para USD/CHF; źródło: TMS Direct



Ile mogę zyskać, ile mogę stracić

Podstawy zarządzania ryzykiem i kapitałem

Mamy w ręku sprawdzony system. Przykładowo: wiemy, że grając na wybicia z flagi, znajdziemy się po dobrej stronie rynku, więc oczekujemy zysków. Zgoda. Ale musimy przedtem nauczyć się zarządzać ryzykiem i kapitałem – od tego zależy, czy zarobimy.

Strategia ma znaczenie, ale nie należy jej przeceniać. Jeżeli coś już należy w inwestowaniu przecenić – a właściwie docenić – to właśnie kwestie zarządzania kapitałem i ryzykiem. Bez właściwych przykazań możemy mieć system o skuteczności 90%, a w dłuższej perspektywie i tak nie zarabiać. Money Management nie jest skomplikowany – nie warto się do niego przedwcześnie uprzedzać.

Zarządzanie kapitałem i ryzykiem uchroni nas przed groźbą wyzerowania konta wskutek jednej złej decyzji. Zabezpieczy przed stratami, a w dalszej konsekwencji pomoże osiągać regularne zyski. Odpowiednie Money Management można by porównać do czerpania łyżką, a nie dużą chochlą, która prędzej czy później podziurawi się jak durszlak.

Krótko mówiąc, zarządzanie kapitałem i ryzykiem opiera się przede wszystkim na właściwym oszacowaniu powodzenia naszej pozycji. Musimy wiedzieć zawczasu, gdzie zamkniemy pozycję wtedy, kiedy nasze pierwsze spojrzenie na rynek i początkowe powody jej otwarcia się zdezaktualizują. Miejsce cięcia strat (STOP LOSS) wyznaczamy przed otwarciem pozycji, ponieważ później, w czasie trwania pozycji, nasza percepcja rynku ulega diametralnej zmianie. Kiedy na szali są nasze środki, a na rynek docierają po kolei nowe cenotwórcze informacje, nasza z początku trzeźwa ocena rynku zostaje zaburzona. Jeśli liczymy na pozytywne rozstrzygnięcie

i nie zastosujemy stop lossa, możemy się szybko rozczarować. Sprawdza się giełdowe porzekadło: pozycja długoterminowa to ta krótkoterminowa, która się nie udała.

Inwestorzy często popełniają ten błąd – decyzję o zamknięciu stratnej pozycji odkładają na później, licząc, że trend się odwróci. Przykłady USDJPY czy EURUSD dowodzą, że nie warto. Osoby, które zagrały przeciwko sile dolara i nie ustawiły zlecenia stop loss, mają twardy orzech do zgryzienia, czego mogły uniknąć, gdyby stosowały się do prostych zasad Money Management.

W czym rzecz? Po pierwsze, należy wyznaczyć maksymalną stratę na jedną pozycję. W zależności od ilości pozycji otwieranych w ciągu dnia/tygodnia może to być od 0,5 do 3%. Praktycy price action sądzą, że alokacja pozycji stratnych i zyskownych wewnątrz systemu jest przypadkowa. Oznacza to, że nigdy nie można mieć pewności, czy akurat ta konkretna transakcja, którą właśnie otwieramy, przyniesie stratę czy korzyść. To kolejny argument na rzecz stosowania stop lossów i dowód, że na każdej pozycji powinniśmy poświęcić taki sam % kapitału. Dlaczego? Jeżeli nasz system zakłada 5 pozycji w ciągu tygodnia i średnio 3 przynoszą zysk, a 2 stratę, to i tak ostatecznie możemy przegrać. Załóżmy bowiem, że 3 zwycięskie dotyczą 1% kapitału, a stratne – aż 2%. Każda pozycja powinna być zatem otwarta na podobnym ryzyku.

To ważne, kiedy zechcemy się na rynku odegrać. Zwykle po serii strat pojawia się pokusa, by w jednym „pewnym" trendzie odzyskać stracone wcześniej pieniądze. Zamiast wejść wtedy z ryzykiem 1–3%, wchodzimy więc na 10%. Ale załóżmy, że pojawi się jedna strata (której inwestor naturalnie nie zakładał). Mniej stracimy, jeśli uprawiamy kontrolowane ryzyko. Praktyka bywa jednak bardziej skomplikowana – wskazówki, jak działać, zamieszczamy w rozdziale poświęconym psychologii inwestowania.

Ważnym zagadnieniem Money Management jest ustalenie miejsca, w którym postawimy stop loss. Odradzamy sztywne wartości liczbowe. Stop Loss powinien znaleźć się w miejscu, w którym nasze początkowe spojrzenie na rynek się dezaktualizuje. Przykładowo: jeśli gramy na wzrosty w trendzie wzrostowym, stop loss może się znaleźć poniżej linii trendu wzrostowego, gdyż jej przełamanie będzie świadczyło o potencjalnej zmianie trendu.

W naszym MM powinniśmy brać pod uwagę również scenariusze określające liczbę maksymalnych strat, które możemy ponieść w jednym tygodniu czy miesiącu. Musimy wiedzieć, ile stratnych pozycji nie obciąży naszego systemu (ile takich serii wystąpiło w przeszłości) i jakie podjąć działania, jeżeli taka seria się wydarzy. Co więcej, nasz MM musi mieć kontrolę także nad zyskami. Powinien określać nasz sposób działania – czy wsiadamy w trend i trzymamy do końca całą pozycję, czy może co pewien czas będziemy realizować zyski lub też dokładać pozycje. Należy pamiętać, że kwestie poruszone w tym rozdziale okazują się często ważniejsze od samego systemu, jakim będziemy się posługiwać. Samo określenie punktu wejścia na rynek jest wstępem do procesu, jakim jest na rynku pełna transakcja.

Podkreślmy dobitnie: warto, nim otworzy się transakcję, opracować wszystkie możliwe scenariusze. I poznać naszego największego wroga – samego siebie.



Głowa – ważna rzecz

Jak podejść do inwestowania od strony psychologicznej

„Jeśli znasz siebie i swego wroga, przetrwasz pomyślnie sto bitew. Jeśli nie poznasz swego wroga, lecz poznasz siebie, jedną bitwę wygrasz, a drugą przegrasz. Jeśli nie znasz ni siebie, ni wroga, każda potyczka będzie dla Ciebie zagrożeniem". Słowa Sun Zi, chińskiego myśliciela i filozofa, każdy inwestor może potraktować jak sentencję. Bo rynek finansowy to więcej niż hobby. Gdy próbujesz go okiełznać, poznajesz też siebie – bez tego trudniej Ci będzie zmagać się z rynkami finansowymi całego świata.

Wchodząc na rynek, mamy de facto dwie możliwości – albo na danej transakcji zarobimy, albo stracimy. Możemy też wyjść „na zero". Podstawowym błędem, jaki popełniamy, jest przekonanie, że porażki nie mogą nam się przytrafić. To znamienne dla początkujących. Doświadczeni gracze doskonale zdają sobie sprawę, że ewentualne porażki się zdarzają i są naturalnym elementem tradingu.

Należy się zatem psychicznie uzbroić, a to wymaga pracy. Z kilku powodów. Po pierwsze, inwestor detaliczny nie podlega departamentowi kontroli ryzyka. Może zrobić na rynku wszystko, co i kiedy zechce. To ryzykowne, zwłaszcza jeśli inwestujemy własne oszczędności. W miejscu, w którym nie obowiązują żadne zasady czy ograniczenia, trzeba sobie te zasady i ograniczenia stworzyć. Właśnie po to, by nie budzić się o trzeciej nad ranem i nie stawiać wszystkiego na umocnienie jena wyłącznie dlatego, że ma się taką możliwość.

Po drugie, zdaniem wielu specjalistów aby inwestować z powodzeniem, oprócz dyscypliny potrzeba odpowiednio dużo pokory, cierpliwości, a przede wszystkim umiejętności przyznania się do błędu. To absolutnie kluczowe, by wyciągać konsekwencje, uczyć się i unikać błędów w przyszłości.

Ludzie nie tylko nie lubią przyznawać się do błędów – jeszcze bardziej nie lubią za nie płacić. Dlatego też zlecenia stopl loss, choć niezbędne, nie zyskują uznania początkujących inwestorów. Zlecenia te sygnalizują nam, że popełniliśmy błąd i – co więcej – pobierają za tę lekcję opłatę. Dużo wygodniejsze (przynajmniej z początku) wydaje się nierealizowanie straty i życie nadzieją, że dana pozycja się jeszcze kiedyś odwróci. Niezaksięgowana strata mniej boli, a rynek nie wskazuje nam, że popełniliśmy błąd (żyjąc złudzeniami, nie dostrzegamy błędów). Dopiero po czasie, kiedy stratna pozycja zaczyna nam coraz bardziej ciążyć, zaczynamy się zastanawiać, co poszło nie tak. Jeżeli przeczytaliście uważnie rozdział o zarządzaniu ryzykiem – wiecie to już doskonale.

Rynek dostarcza wielu emocji. Raz zechcemy doinwestować, innym razem się wycofać. Zdarzy się, że pod wpływem emocji podejmiemy niewłaściwe decyzje. Nie powinniśmy im ulegać. Inwestor, który nad nimi zapanuje, działa skuteczniej.

W tradingu zagrażają nam zwłaszcza chciwość i strach. Strach może nas paraliżować – to sygnał, że gdzieś najwyraźniej popełniliśmy błąd. Jeśli lęk pojawia się przed otwarciem lub w trakcie trwania pozycji, może to oznaczać, że nie spełnia ona założeń naszego systemu. Być może otworzyliśmy ją nazbyt pochopnie. Dlaczego? Z prostej przyczyny. Jeśli nasza strategia okazuje się skuteczna i zdajemy sobie sprawę, że alokacja pozycji zyskownych lub stratnych w systemie jest przypadkowa, to otwierając pozycję zgodną z tym systemem, nie powinniśmy niczego się obawiać. Jeśli jest inaczej – pozycję otwieramy zgodnie z systemem, ale czujemy strach – to najwyraźniej jest ona dla nas za duża. Wielkość pozycji powinna być tak ustawiona, że nawet seria strat nie obciąży zbyt mocno naszego budżetu. Ale ostrożnie – napotkamy na pokusy, które spowodują, że zechcemy złamać wszelkie możliwe zasady. Oparcie się im uczyni z Was profesjonalistów.

Znaczący gracze, banki oraz instytucje na jedną transakcję poświęcają zdecydowanie mniejszy procent kapitału niż inwestorzy detaliczni. W tym m.in. tkwi sekret ich sukcesu. Ale nie ma drogi na skróty. Świadome i konsekwentne zarabianie zawsze okaże się skuteczniejsze niż agresywna spekulacja na dużych stawkach.

Overtrading– nadmierna aktywność w zawieraniu transakcji

Dlatego zwalczyć musimy też chciwość – tę ceni się być może tylko w filmach poruszających tematykę giełdową. Żądza nie popłaca. Potrzeba otwarcia wielu dużych pozycji na raz to ryzykowna pokusa – bo prowadzi do overtradingu. Overtrading jest zgubny dlatego, że nie otwieramy pozycji w pełni zgodnych z naszym systemem, a tylko te, które takimi się wydają. Zdarza się, że inwestorzy przedkładają ilość nad jakość. Po pierwsze sądzą, że więcej znaczy lepiej – jeżeli na dziesięciu pozycjach w tygodniu zarabiam x, to na stu zarobiłbym 10x. Nic bardziej mylnego. Każdy system ma ograniczone pole sprawdzalności i użyteczności. Dla przykładu: założenia jednego systemu price action sugerują, że na wykresach w ciągu tygodnia

pojawia się maksymalnie 4–5 potencjalnych pewnych układów i formacji. Jeżeli zaczniemy szukać na siłę i otwierać 7–8, nie zwiększymy skuteczności o 50%, a właśnie o tyle możemy ją zmniejszyć. Procent zyskownych pozycji gwałtownie zmaleje.

Aktywne uczestnictwo na rynku jest faktycznie bardzo kuszące. Trader musi się jednak powściągać. Brak decyzji to też decyzja – czasem lepiej pobyć poza rynkiem. Jak podpowiada wspomniany Sun Zi, autor kultowej „Sztuki Wojny": „Zwyciężają ci, którzy wiedzą, kiedy walczyć, a kiedy nie".

Kluczowe dla inwestora jest to, jak radzi sobie ze stratami. Dla początkującego to nierzadko główne źródło niepokoju. Zawodowcy starają się zaprzyjaźnić ze stratami. Dbają, by były jak najmniejsze i jak najrzadsze, ale nie traktują ich jak katastrofy – to raczej forma zapłaty za szansę na zyskowną transakcję. Jeśli w przyjętym systemie np. 60% wejść kończy się zyskiem, pozostałe 40% – zakończonych porażką – musimy przyjąć absolutnie bez żalu. Ich wielkość musi być jednak dostosowana do naszego Money Management.

Straty to integralna część każdego systemu – inwestorzy powinni więc dołożyć starań, by zmniejszyć ich wielkość, a nie ilość. Początkujący każdą porażkę odbiera zwykle osobiście. Na rynek nie można się obrażać.

Na koniec warto podkreślić, że o ile strategię i system można wypracować, ćwicząc na koncie demo, o tyle wirtualne środki nie dostarczają już takich stymulacji. Tym ważniejsza świadomość, że wiele zależy od naszego nastawienia. Operowanie wirtualnym milionem nie przekłada się na obrót realnymi pieniędzmi. Warto więc przedtem na sobie sprawdzić, czy potrafimy uporać się z naturalnymi w tradingu obciążeniami. Najlepiej zacząć od małych stawek, poświęcając na jedną pozycję maksymalnie 1% naszego kapitału. Nie więcej. Dopiero po pewnym czasie – gdy poczujemy się pewniej – możemy zwiększyć swoją ekspozycję na rynku. Ale nie możemy zapominać o przepastnej różnicy między kontami real i demo!

Przydadzą nam się w pracy dziennik tradera i zestaw zasad, do których musimy się bezwzględnie dostosować. Zasady powinni znać zwłaszcza początkujący. Monitorujmy odchylenia, przewidujmy konsekwencje i wyciągajmy wnioski. Obserwujmy też siebie, to, jak się czujemy. Notujmy, z jakich powodów chcemy daną pozycję otworzyć – i weryfikujmy, czy nasze zamiary pozostają w zgodzie z przyjętym systemem. Każde odchylenie powinno wzmóc naszą czujność.

Słownik inwestora

Analiza techniczna - Jest to badanie sytuacji rynkowej za pomocą wykresów. Podstawowym celem analizy jest próba przewidywania przyszłych trendów cenowych zazwyczaj na podstawie zjawisk, które pojawiły się w przeszłości. Zdecydowana większość uczestników rynku Forex swoje decyzje inwestycyjne podejmuje w oparciu o analizę techniczną.

Aprecjacja - Oznacza wzrost wartości waluty.

Ask price - To cena, po której waluta jest sprzedawana na rynku. Inwestor może kupić po niej walutę bazową. Ask to najniższa cena akceptowana przez sprzedającego.

Bid price - To cena, po której waluta jest kupowana na rynku. Inwestor może sprzedać po niej walutę bazową. Bid to najwyższa cena akceptowana przez kupującego.

Byki – Popyt, kupujący, otwierający pozycje długie.

Commodity Channel Index - Narzędzie rozwinięte przez Donalda Lamberta aby przewidywać punkty odwrócenia trendu w cyklach. Jednym z podstawowych założeń CCI jest twierdzenie, że trendy odwracają się w regularnych odstępach, pozwalając inwestorom podejmować odpowiednie decyzje. W przypadku kiedy CCI przekracza 100 teoria Lamberta mówi, że zbliża się odwrócenie trendu.

Carry trading – Długoterminowa strategia polegająca na wykorzystywaniu dodatnich punktów SWAP.

Depozyt zabezpieczający - Transakcje na rynku Forex zawierane są w oparciu o depozyt zabezpieczający, umożliwiający kupowanie i sprzedawanie aktywów o dużo większej wartości niż gotówka zgromadzona na rachunku inwestora. Depozyt zabezpieczający wielkości 1% oznacza, że w przypadku transakcji 10 000 EURUSD potrzebujemy posiadać na rachunku zaledwie 100 euro.

Długa pozycja (long) - Kupno waluty bazowej określonej pary walutowej. Pozycja, która przynosi zyski, kiedy cena rynkowa rośnie. W przypadku EURUSD długa pozycja oznacza kupno euro za dolary.

Edek – EURUSD.

Europejski Bank Centralny (ECB) - Bank centralny powołany dla wspólnej waluty europejskiej - euro. Jego głównym zadaniem jest utrzymanie stabilności cen w strefie euro.

Flaga - Często występująca formacja zapowiadającą kontynuację trendu i zazwyczaj występuje po bardzo dynamicznych ruchach cen. Kształt formacji wyznaczają dwie równoległe linie mające nachylenie przeciwne do poprzedniego kierunku ruchu.

Gołębie – Określenie członków RPP opowiadających się za obniżką stóp procentowych.

Hossa - Długoterminowy tren wzrostowy (trwający miesiącami lub latami) na dowolnym rynku, charakteryzuje go występowanie coraz wyższych szczytów (w czasie liczonym w tygodniach lub miesiącach) przerywanych coraz wyższymi dołkami.

Indeks siły względnej (RSI) - Wskaźnik analizy technicznej porównujący ruchy zwyżkujące i zniżkujące cen zamknięcia w danym okresie czasu. RSI wykorzystuje się przede wszystkim do poszukiwania potwierdzeń lub przewidywania oznak przebić i zmian trendów.

Inflacja - Zjawisko długotrwałego wzrostu średniego cen w gospodarce.

IPO – Debiut na giełdzie.

Jastrzębie – Określenie członków RPP opowiadających się za podwyżką stóp procentowych.

Kabel – para GBPUSD.

Kangur – AUD – Dolar australijski.

Kiwi – NZD – Dolar nowozelandzki.

Kontrakty Różnic Kursowych (Contract for Difference) CFD – Niebędące papierami wartościowymi instrumenty finansowe rozliczane pieniężnie, których cena zależy bezpośrednio lub pośrednio od wartości innych instrumentów finansowych, w tym w szczególności papierów wartościowych.

Krótka pozycja (short) - Sprzedaż waluty bazowej określonej pary walutowej. Pozycja, która przynosi zyski, kiedy cena rynkowa spada. W przypadku EURUSD krótka pozycja oznacza sprzedaż euro za dolary.

Lewar –Dźwignia finansowa. Daje nam możliwość zawarcia transakcji finansowej nie posiadając odpowiedniego kapitału. Dzięki lewarowi, do zabezpieczenia pozycji w ramach depozytu, wymagana jest tylko część naszego kapitału. Zwyczajowy lewar wynosi 1:100.

Linia trendu - Najpopularniejsze narzędzie analizy technicznej będące składową większości formacji. By wyznaczyć linie trendu wystarczy połączyć ze sobą dołki lub szczyty. Wyróżniamy dwa rodzaje linii trendu: wzrostowa i spadkowa. Linia trendu wzrostowego powstaje, kiedy połączy się ze sobą coraz wyższe dołki. Natomiast linia trendu spadkowego wynika z połączenia coraz to niższych szczytów. Linie trendu mają wiele zastosowań w analizie technicznej, podstawowym jest wyznaczanie przy ich pomocy linii wsparcia i oporu. Są jednak używane także jako komponenty

bardziej zaawansowanych formacji technicznych włączając w to np. kanały i kliny.

Lot – Jednostka transakcyjna określająca wartość danej transakcji, w przypadku walutowych Instrumentów Finansowych 1 lot stanowi równowartość 100 000 jednostek waluty bazowej. Istnieje możliwość zawarcia transakcji o minimalnym nominale stanowiącym setną część Lota.

Mechanizm Algorytmiczny (EA, Expert Advisor) - Mechanizm wspomagający zawieranie transakcji przez Klienta poprzez wykorzystanie mechanizmów (formuł matematycznych) działających na podstawie algorytmów Klienta.

Niedźwiedzie, Misie – Podaż, sprzedający, pozycje krótkie.

Nonfarmy, NFP – Najważniejsze dane z amerykańskiego rynku pracy.

Pips – Najmniejsza zmiana wartości instrumentu.

Scalping – Krótkoterminowa strategia polegająca na wielu szybkich transakcjach na niewielką ilość pipsów.

Spread - Różnica pomiędzy ceną kupna i sprzedaży pary walutowej. Jest kosztem inwestora przy zawieranych transakcjach. W przypadku głównych par walutowych wynosi on zazwyczaj kilka pipsów. Przeważnie spread ma stałą wartość, jednak w niektórych przypadkach mamy do czynienia z czasowym jego rozszerzeniem, szczególnie przed publikacją najważniejszych danych makroekonomicznych, które w przypadku gdy okażą się dla rynku zaskakujące, mogą przyczynić się do gwałtownych wahań kursu.

Take Profit - Zlecenie stosowane przez inwestorów walutowych by automatycznie zamknąć pozycje po osiągnięciu określonego pułapu cen w celu automatycznej realizacji zysków.

Trzy wiedźmy – Trzeci piątek ostatniego miesiąca kwartału. Wygasanie kontraktów.

Waluta bazowa - Pierwsza waluta w parze walutowej. W przypadku EURUSD walutą bazową jest euro.

Waluta kwotowana - Druga waluta w parze walutowej. W przypadku EURUSD walutą kwotowaną jest dolar.

Wybicie - Ruch cen wchodzący poza poprzednie maksimum (lub minimum) lub poza granice dotychczasowego kanału cenowego. Analitycy techniczni traktują wybicia jako sygnał transakcyjny zgodnie z kierunkiem ruchu.